

Proces o 150 milionów franków

Zagadkowy pretendent do olbrzymiej fortuny

Przed trybunałem cywilnym w Nicei toczy się obecnie sensacyjny proces o skarby hrabiego Sergjusza Strogonowa, zmarłego kilka lat temu na Riwierze francuskiej.

Rodzina Strogonow była jedną z najbogatszych w przedwojennej Rosji. Założyciel jej był w XVI wieku bogatym kupcem w Niżnym Nowgorodzie a jego potomkowie brali udział w zdobyciu Syberii dla korony carskiej. Odnaczeni tytułem hrabiowskim przez cara Pawła, Strogonowie stali się w połowie XIX stulecia właścicielami olbrzymiej fortuny, składającej się z około miliona hektarów ziemi, bogatej w złoto, platynę i srebro, kilkunastu pałaców i drogocennych zbiorów sztuki.

Wszystkie te dobra, reprezentujące wartość kilkuset milionów rubli, zostały jednak skonfiskowane przez bolszewików; lecz hrabia Sergjusz Strogonow, ostatni potomek swego rodu, mimo to nie został zrujnowany, bo pozostały mu jeszcze majątki i skarby znajdujące się zagranicą: kilkadziesiąt milionów gotówki, złożonych w bankach niemieckich; angielskich i amerykańskich, pałac i galeria obrazów we Włoszech, wartości 35 milionów lirów, cztery pałace we Francji, willa na Riwierze i zbiór drogocennych rękopisów między którymi znajdował się pamiętnik Katarzyny z Medici, reprezentujący wartość dziesięciu milionów franków.

Hrabia Sergjusz Strogonow umarł w roku 1923 w Eze-sur-Mer; w testamentie swoim zapisał wszystkie posiadłości w połowie swojej żonie, niejakiemu pani Leveuse, z którą ożenił się w roku 1918 i swojej siostrze, księżniczce Oldze Szezerbatow. W chwili otwarcia testamentu, zjawił się hrabia Mikołaj Strogonow, który

opierając się na dokumentach wystawionych przez władze francuskie, zgłosił swoje pretensje do majątku hrabiego Sergjusza.

Spadkobiercy zmarłego nie chcieli naturalnie uwzględnić praw nowego pretendenta i rozpoczęli proces, który trwał przez jedenaście lat. W międzyczasie adwokaci pani Leveuse i księż-

niczki Szezerbatow, którym osobistość „hrabiego“ Mikołaja Strogonowa wydała się podejrzana, rozpoczęli śledztwo i po długich poszukiwaniach okazało się, że „hrabia“ Mikołaj nie miał żadnych związków z rodziną Strogonowów, i był tylko synem zwykłego doktora z Odessy, noszącego przypadkowo to samo nazwisko.

Ponieważ trybunał pierwszej instancji ogłosił swoją niekompetencję w tej sprawie, proces o majątek, wynoszący dziś około 150 milionów franków, toczy się dalej i obie strony zaangażowały najlepszych adwokatów francuskich, którzy przed trybunałem nicejskim będą się starali o zwycięstwo swych klientów.

„Nowy człowiek“

5-letni bohater... walki o komunizm

I... komitet „służbowych psów“

W piśmie „Kolchoznik“, wychodzącym w kraju swierdłowskim zamieszczono artykuł o pionierze, Koli Zacharowie, który, według artykułu, dokonał, czynów bohaterów dla spraw komunizmu.

Kola Zacharow liczy 5 lat. Podczas akcji zasiewów Kola Zacharow spostrzegł na polu jednego z członków kolektywu rolnego, który zmęczony pracą, zasnął. Pięcioletni chłopak uderzył pałąk śpiącego, obudził go i zagroził, że doniesie władzom o wypadku.

Innym razem pięcioletni Kola zademonstrował pewną wieśniaczkę, która chciała wziąć główkę kapusty dla swojej rodziny. W ten sposób, — zaznacza pismo sowieckie, — Kola Zacharow walczy o komunistyczną dyscyplinę. Jest on, według pisma sowieckiego, tym właśnie nowym człowiekiem, którego wytworzył ustrój komunistyczny.

Pomysłowość tego nowego człowieka“ sowieckiego nie ma granic. O wypadku wprost niezwykłym doniósł dziennik komunistyczny „Siewier - Kaukaskij Bolszewik“, zawiadamiając, uroczysto, że w Piatigorsku został

stworzony komitet „służbowych psów“. Komitet psów, podkreśla komunikat, znajdujących się w posiadaniu indywidualnym obywateli, składa się z owczarków niemieckich i kaukaskich, oraz pointera i będzie przygotowywał psów-stróżów. W ten sposób, jeśli wierzyć sowieckiemu piśmu, same psy przygotowywać będą kwalifikowanych psów-stróżów. Moskiewska Prawda, podając o tym wypadku, zaznacza, że nigdy jeszcze nie słyszała, aby psy posiadały instynkt społeczny.

Wreszcie jeszcze jedna ilustracja „nowego człowieka“. W piśmie „Udarnik“ zamieszczono 4 raporty, dotyczące polowni dyb w

morzu Azowskim. W trzech raportach prezosi kolektywów rybactkich składają hołd sekretarzowi rejonowego komitetu partii komunistycznej, Raskinowi za rozważne i skuteczne kierownictwo. W czwartym zaś raporcie ten ostatni wychwala bez miary kolektywizowanych rybaków i skolei składa hołd krajowemu komitetowi partii komunistycznej i dyrektorowi trustu rybnego. Cały numer pisma wypełniony jest składaniami sobie wzajemnie człobitnościami przez dygnitarzy sowieckich. Tak więc „nowy człowiek“ sowiecki ulega pochlebstwu w takim samym stopniu, jak dawny urzędnik reżimu carskiego.

Klub nurków

Będzie grał w piłkę podwodną

Jean Painlevé, syn wybitnego francuskiego polityka i uczonego zmarłego przed półtora rokiem Pawła Painlevé, zorganizował klub nurków.

Będzie to niewątpliwie jeden z najoryginalniejszych klubów na świecie. Nowy klub liczy już kilkadziesiąt członków. Pewien oficer marynarki francuskiej wynalazł specjalny typ taniego skafandra, umożliwiającego nurkowanie na głębokości 10 m. Wszyscy członkowie klubu otrzymać mają

skafandry, które umożliwią im badanie wód wybrzeży francuskich.

Pozatem klub stawia sobie za cel popularyzowanie nurkowania przez urządzenie imprez różnego rodzaju, które rozgrywane byłyby na dnie morza. Między innymi projektowane jest urządzenie podwodnych biegów, gry w piłkę wodną i t. p. Głównym celem klubu jest prowadzenie naukowych badań nad fauną i florą francuskich wód pobrzeżnych.

Najważniejszy sprzęt w gospodarstwie domowym

według opinii amerykańskiej

„The New Yorker Mercury“ ogłosił ankietę wśród swoich czytelników, chcąc się od nich dowiedzieć, jaki aparat elektryczny uważają za najpotrzebniejszy w gospodarstwie domowym. I o toż, jak wynika z odpowiedzi, naj-

wieksza liczba głosów padła na żelazko elektryczne do prasowania. Na drugim miejscu znalazł się odbiornik radiowy z głośnikiem, na trzecim — odkurzacz elektryczny, na czwartym wreszcie dzwonek elektryczny.

Jaki zawód

Zapewnia długowieczność

Komitet profesorów amerykańskiego uniwersytetu w Springfield, publikuje rezultat długoletnich poszukiwań nad przeciętną długością życia poszczególnych zawodów. Według statystyki Amerykanów, żyją:

Monarchowie i książęta — 58,8

lat, podróżnicy i koloniści — 60 lat, rolnicy — 61,6 lat, handlarze — 62,6 lat, artyści — 66,2 lat, literaci — 66,9 lat, żołnierze (w pokoju, oczywiście!) — 67,7 lat, uczeni — 68,9 lat, Politycy — 69,1 lat, księża — 69,1 lat.

Szybkość 200 km. osiągnie

Nowy wagon motorowy

Ostatni wspaniały sukces największego i najwspanialszego okrętu świata „Normandie“ nie pozwala spokojnie spać inżynierom komunikacji lądowej.

W tych dniach na linii kolejowej Paryż — Deauville odbyły się próby nowego wozu motorowego, który rozwinął szybkość,

dochodzącą do 190 km. na godzinę.

Obecnie wóz poddany został pewnej przebudowie dzięki której inżynierowie spodziewają się osiągnąć szybkość 200 km. na godzinę. Pozwoliłoby to na pokonanie dystansu Paryż — Lyon w ciągu 2 i pół godziny.

Olbrzymia eksplozja

100 centnarów dynamitu

W tych dniach w pobliżu Lago Maggiore rozsadzono 50.000 m. sześcienn. czerwonego granitu. Olbrzymia eksplozja, do której użyto 100 centnarów dynamitu, słyszana była na kilkanaście kilometrów.

Materiał wybuchowy umieszczono 20 m. pod ziemią i zapala-

no przy pomocy prądu elektrycznego. Skutek eksplozji był niezwykły. Na miejscu góry powstał olbrzymi dół zawałony blokami czerwonego granitu. Prace, te stoją rzekomo w związku z projektowaną przez rząd włoski budową nowych linii kolejowych

Pierwszy we Francji

Ślub w samolocie

W ubiegłą środę Paryż przeżył swą pierwszą sensację na sposób amerykański. W dniu tym odbył się ślub panny Simony Poulain, ze znanym w paryskich kołach sportowych prezesem jednego z klubów p. Becquerelle.

Młoda para po ślubie cywilnym w merostwie XV okręgu udała się na lotnisko sportowe Toussus-le-Noble, gdzie po wysłuchaniu Mszy

św., wsiadła wraz z księdzem do samolotu. Akt zaślubin odbył się na wysokości 2000 m., wysoko ponad chmurami, które w tym dniu zawisły nad Paryżem. Nowożeńców, powracających z podobnych szlaków, powitał ulewny deszcz. Samolotowi młodej pary towarzyszyła eskadra 12 samolotów.

Szczep indyjski

Zywiący się ziemią

Nad brzegami Orinoko w Ameryce południowej żyje szczep indyjski, żyjący dosłownie z ziemi. Ziemia ta, koloru rdzawego zawiera dużo związków żelaznych. Tubylecy lepią z gliny te gałki, które następnie gotują i suszą.

W okresach licznych w ich kraju powodzi, gdy odcięte od wszelkiej komunikacji obszary pozbawione są jakiegokolwiek dowozu żywności, tubylecy żywią się miesiącami

ziemią, znajdując ją jednak tylko w pewnych okolicach w pobliżu rzeki.

Czy zaprenumerowałeś już

ABC

Nowiny Codzienne?

Antoni Marczyński

128

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Tu możemy pozostawać bezpiecznie, dopóki twój małżonek stać nie odejdzie, — powiedziała, przeciagając się leniwie, — i rozmawiać głośno możemy także, nie usłyszysz... Pójdź miła, połóż się obok, pogawędzimy sobie...

— Za chwilę. Chcę pierw zbadać, po co on tu przybył.

Z temi słowy Zosia ruszyła przez izbę ku ścianie naprzeciw, tam znajdowało się jedyne okno, duże, lecz dość wysoko umieszczone. Zeby dojrzeć ludzi rozmawiających koło pagody, musiała stać na czubkach palców. Dzięki temu nielato było ją dostrzec z zewnątrz zwłaszcza, że między pretaami okiennej kraty wisiało moc okurzonych pałeczek.

W cieniu drzew stało dwunastu zziębniętych tragarzy, podtrzymujących drążki odświętnego palankinu, w którym przyniesli tu radzę. Bahadur rozmawiał właśnie z synem czarownika, wciąż zgietym w kornym pokłonie. Nie wyglądał na wzburzonego, nie miał przy sobie zbrojnej warty, ani swóich sławnych psów gończych, zatem nie była to ekspedycja szukająca Zosi.

— W jakim więc celu tu przybył? — zastanawiała się, patrząc z nienawiścią na rzekomego mordercę Prady. — Muszę tego doświadczyć. Muszę pokrzyżować mu szczy, jeśli knuje nowe ludzactwo, to wstrętna, żółta małpa...

Kiedy tragarze z lektką posunęli się ku głównej bramie pagody, Zosia opuściła posterunek przy oknie. Stwierdziwszy z zadowoleniem, że Premłata zdrzemnęła się na owym legowisku ze skór, cichuteczko wyszła z izby i po krótkim błądzeniu w ciemnościach znalazła się napowrót w ganceczku, który na wysokości półtora pię-

tra okrażał kaplicę, odgradzony od niej cienkim murem. Ale w tej ścianie roilo się od małych, okrągłych otworów; przez nie miejscowi mnisi ongiś zerkali na swoich „parafjan“, kontrolując, co który przyniósł w ofierze bożkom, a dzisiaj z tego urządzenia miała skorzystać Zosia.

Wybrała sobie okieneczko, znajdujące się dokładnie naprzeciw „niszy duchów“. Do kaplicy wkraczał właśnie jeden z tragarzy, niosąc buchećno wygodny fotel, z którym Bahadur nie rozłączał się nigdy; on, niegdyś najzawziętszy wróg wszelkich sprzętów europejskich, dzięki swej obecnej chorobie musiał przeprosić się pospolitym fotelem, musiał go zabierać ze sobą wszędzie.

Fotel, jak Zosia przewidywała, Thumba polecił ustawić tak, by zwrócony był w stronę niszy. Potem na rękach wniesiono radzę, gdyż lektka nie mogła przecisnąć się przez drzwi i posadzono go na fotelu.

— Precz! — szepnął w podzięcie za tyle troskliwości. — A kto ośmieli się podsłuchiwać, dostanie na obiad swoje własne uszy!

— „Smaczno“? — pomyślała Zosia, wdrygnąwszy się mimowoli. Nie wąpiła, że złośliwy kacyk wykonałby tę pogrózkę nawet w odniesieniu do niej, matki Szamy, lecz nie opuściła swego posterunku. — Przecież o tem, że ja tu stałam, nie dowie się absolutnie nikt!

Omyliła się jednak. Zaledwie Thumba z Bahadurem wymienili formułki powitalne, opasało ją wół czyjeś ramię. Dawniej byłaby krzyknęła z przestachu, ale cztery lata niewoli w Czao - ping nauczyły ją panować nad nerwami. Odwróciła głowę, spojrzała; tuż obok stał syn czarownika. Sądząc, że w półmroku wziął ją za swoją bogdanę, przysunęła usta do jego ucha i powiedziała mu szepem, iż Premłata znajduje się w izbie.

Poznawszy swą omyłkę, młody dryblas uciekł coprędzej okrutnie zmieszany, a Zosia już bez przeszkód mogła podsłuchiwać. (Ten brzydki, choć niekiedy pożyteczny zwyczaj przyswoiła sobie również w Czao - ping).

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 150 zł, lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, te' 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.